

Lamaizm poskromiciel

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Spośród wielu wrogów Matuszki Rassiji, dwóch carowie uhonorowali w szczególny sposób. Na polecenie Iwana Groźnego w 1560 r. ukraiński mistrz Barni wznosił naprzeciwko moskiewskiego Kremla cerkiew pod wezwaniem „Wasilij Błazennyj”. Bogactwo kolorów i złoceń polichromowanych kopuł mieni się wszystkimi barwami tęczy. Przykuwa wzrok. Nie każdy kto znajdzie się na Placu Czerwonym wie, że w ten sposób okrutny car postanowił na wieki uczcić zwycięstwo swych wojsk nad chanatami Kazańskim i Astrachańskim, ostatnimi enklawami blisko 300-letniego panowania Mongołów.

Przed świątynią stoi najstarszy (z 1818 roku) w Moskwie pomnik: szewca Kuźmy Minina i kniazia Dymitra Pożarskiego — wodzów powstania przeciwko interwencyjnym wojskom hetmana Gosiewskiego. Trzeci Rzym — tylko dwa razy w dziejach zdobyli najeźdźcy. Raz przyszli ze wschodu a raz z zachodu. Fakt ten zapadł głęboko w świadomości Rosjan.

Pomnik Czyngis-chana pozwolono wzniesić w Ułan Bator dopiero w dobie sowieckiej pierestrojki. Ostatnio powstaje komitet budowy w stolicy Mongolii pomnika chana Ungerna. Projektantem jest Maksymilian Biskupski, polski rzeźbiarz, przed którego dziełem „Poległym i pomordowanym na Wschodzie” modlił się w Warszawie JP II.



1. Nominowany do Oscara film Siergieja Władimirowicza Bodrowa opowiadający o życiu Czyngis-chana. W roli Temudżyna wystąpił japoński aktor Tadanobu Asano. Obraz jest międzynarodową koprodukcją niemiecko-kazachsko-mongolsko-rosyjską. Scenariusz filmu oparty został na pracach historycznych Lwa Gumilowa.

W latach 1223-1783 nasze ziemie aż 93 razy były najeżdżane przez tatarskie hordy, ale prowadzono też wymianę towarów i sprzymierzano się przeciw wspólnym wrogom. Wystarczy
Racjonalista.pl

przypomnieć udział Tatarów w bitwie grunwaldzkiej, w wojnach z Moskwą, Kozakami z Turcją. Mongołowie, likwidując samodzielność księstw ruskich i opóźniając powstanie potężnego i agresywnego sąsiada na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, umożliwili tym samym imponujący rozwój państwa Jagiellonów. Sąsiednie ludy nazwały ich Tatarami. Od wschodnio-mongolskiego plemienia, zdziesiątkowanego przez Czyngis-chana. Pokonani przekazali zwycięzcom swoje imię. Jeszcze jeden paradoks historii. Jak doszło do powstania imperium największego w dziejach powszechnych? Odpowiedź nie jest prosta. Syn koczownika znanego jako Onon zjednoczył w jeden organizm państwowy luźne grupy nomadów rozrzucone na stepach od Huang-ho do Dunaju nazwany został chanem nad chanami- Czyngis-chanem. Nazistowscy uczeni stwierdzili, że Czyngis miał płowe włosy i niebieskie oczy. Za panowania czyngizydów wojny prowadzono zorganizowanymi w samodzielne korpusy oddziałami kawalerii. Paru kolumnami błyskawicznie przenikano w głąb atakowanego kraju. Mongołscy emisariusze rozbudzali właśnie plemienne i religijne, podburzali do buntu feudalnych wasali. Na drodze dyplomatycznej dążono do odosobnienia przeciwnika i oderwania odeń sprzymierzeńców. Role wywiadowców pełnili członkowie karawan kupieckich Chorezmijczycy, Rusini, Połowcy. Oni to sporządzali szkice, na których nanoszono nawet i łąki, gdzie będzie pasza dla koni.

Ostatni z czyngizydów na tronie chińskim zyskał sprzymierzeńców wśród książąt ruskich, Wenecjan, braci Zakonu Templariuszy. Sprawdzianem gotowości bojowej były łowy. Rozciągnięta na setki kilometrów tyraliera ruszała jednocześnie spod Ałtaju, piasków Dżungarii i stepów chingańskich. Nagonka zamykała w kotle na rozległej równinie — niezliczone rzesze dzikich zwierząt. Chan, własnoręcznie zabijał najwspanialszego jelenia=marala. Po zakończeniu polowania ci, którzy szczególnie dobrze się spisali, otrzymywali nagrody. Jeśli zwierzyna przechytrzyła nagonkę i uniknęła obławy, winnego czekała w najlepszym razie chłosta.

Do udziału w zdobywaniu warownych miast i grodów zmuszano ludność tubylczą. Obrońcy musieli więc razić swoich bliskich. Stosowano długo jeszcze nieznaną w Europie, technikę obłężniczą. Baterie katapult, miny, rakiety, granaty, trujące gazy i płyny. Pociski zapalające znane już były Mongołom w czasach pierwszych wypraw na Europę. Masowe wyrzynanie opornych wcale nie było jedyną i często stosowaną metodą. Zaliczono ją do arsenału wojny psychologicznej. Miała łamać stawiających opór. Dowódców i żołnierzy obowiązywał bezwzględny posłuch i ściśle wypełnianie zadań. Nieposłusznych karano śmiercią. Za mniejsze przewinienia, niedbalstwo w utrzymaniu konia tłuczono kijami. Grabież łupu zanim nie został opuszczony buńczuk głównodowodzącego kosztowała głowę.

Żołnierz mongolski nie otrzymywał żołdu. Zastępowała go zdobycz. Obowiązywała zbiorowa odpowiedzialność i solidarność. Najmniejszą jednostkę stanowiła grupa jeźdźców, której za posiłek starczał jeden baran. Należeli do niej zwykłe członkowie jednej rodziny. Broń magazynowano pod opieką specjalnie do tego celu wyznaczonych urzędników. Sprowadzana z Persji, Chin, Japonii i Korei kosztowała drogo. Na własność posiadali ją tylko bojownicy najwierniejszych plemion. Oręż zaczepny stanowiły szable oraz trzymetrowe lance z przymocowanymi poniżej grotu, splecionymi z jacej i koziej wełny arkanami, które służyły do ściągania przeciwnika z konia oraz do ciągnięcia machin obłężniczych. Chorczy, lekkobrojni łucznik. dysponował dwoma łukami. Krótkim, rogowym, turkiestańskiego pochodzenia, który mógł być używany gdy jeździec siedział na koniu. Drugi, przeszło dwumetrowy chiński był sklejonny z rogu, wiązu i bambusa. Używano go, gdy walczono w szyku pieszym.

Znano trzy typy kołczanów. Każdy na inny rodzaj strzał. Pancierz, stanowiły nachodzące na siebie pasy twardej, bawolej bądź jacej skóry, gotowanej i prażonej w ogniu. Dla ochrony przed wilgocią pokrywała je chińska laka. Czasem wzmacniano pancierz przez wstawienie płytek stalowych. Skórzana zbroja, wygodniejsza, bardziej elastyczna i lżejsza od zbroi metalowej, amortyzowała siłę uderzenia.

Badaczeni, ciężkobrojni, mieli skórzane hełmy z mocno wydłużonym nakarcznikiem, chroniącym szyję. W jukach, przytroczonych do drewnianego siodła, wożono ekwipunek osobisty. Żelazną porcję żywności: zeschnięty na kamień ser i paski uwędzonego baraniego mięsa, oraz igły, nici, zapasową cięciwę, wosk i pilnik do ostrzenia broni. Rolę śpiworów pełniły duże, skórzane wory (jargaki), wypełnione sianem i zapasową odzieżą. Wojownicy posiadali również sierpy do koszenia trawy, sita i miedziane kociołki. Śpiwór przydawał się także jako pływak przy przekraczaniu rzek. Każdy jeździec posiadał przepisowego kroju, wojskową, zapinaną z boku bluzę, spodnie i długie buty. Na zimę dochodziła futrzana czapka z nausznikami, podwójny barani kożuch i przeciwdmrożeńowe, wojskowe skarpety.

W czasach, gdy w Europie nie każdego księcia stać było na noszenie bielizny mongolscy mieli koszule z jedwabnej chińskiej czesunczy, materiału bardzo ciągliwego, utrudniającego, w przypadku

otrzymania postrzału, przenikanie grotu w ciało i umożliwiającego szybkie tego grotu wyciągnięcie. Jedwab przesycano środkami odkażającymi.



[Czyngis Chan na koniu](http://en.wikipedia.org/wiki/Genghis_Khan_Equestrian_Statue) (http://en.wikipedia.org/wiki/Genghis_Khan_Equestrian_Statue), 40-metrowa statua wybudowana w 2008 nieopodal Ułan Bator. Więcej zdjęć na stronie [Kuriositas](http://www.kuriositas.com/2013/04/genghis-khan-rides-again-huge-statue-of.html) (<http://www.kuriositas.com/2013/04/genghis-khan-rides-again-huge-statue-of.html>)

Na opanowanych terenach zdobywcy prowadzili politykę szeroko pojętej tolerancji religijnej. W średniowiecznej Europie było to coś zupełnie niebywałego. Błyskawicznie organizowano administrację, wprowadzając oparty na chińskich wzorach system podatkowy i sądowniczy. Opodatkowane były nawet kury. Puszczanie w obieg drobnej, zdawkowej monety o stałym kursie sprzyjało rozwojowi handlu i rzemiosł. Zawzięcie tępiąc uważanych za zdrajców Połowców, Węgrów traktowano jako pobratymców. Nie przeszkodziło im to jednak zaledwie w dwa dni po bitwie legnickiej nad rzeką Sajo wyciąć w pień armię króla Beli IV, gdyż wymagała tego konieczność polityczna. Do historii przeszło jednak nie lanie, jakie sprawiono niefortunnnemu królowi Węgier, lecz jego słabość do napojów alkoholowych. Zostało do dzisiaj w... *pijany jak Bela*.



Wyjątkowej rangi know-how, którego rangę i znaczenie w dziejach cywilizacji ludzkiego gatunku trudno przecenić, jest organizacja poczty. System łączności obejmował całe euroazjatyckie imperium. Po bezdrożach stepów, przez góry, pustynie i wielkie syberyjskie puszcze gnali konni, owinięci jedwabnymi bandażami, posłańcy z "dżarą". Ich kołpaki ozdabiali czaple pióra. Kulki haszyszku zastępowały pożywienie. Jeźdźca z czaplím piórem zatrzymać nic nie mogło i nikt tego nie miał prawa uczynić. Mongolscy władcy stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Konsekwentnie. Przed wynalezieniem telegrafu nie było szybszego sposobu przekazywania wiadomości. W XIII wieku wieści z nad Dunaju docierały do stolicy imperium Chanbałyku w czasie około tygodnia. Poczta urtonową posługiwano się jeszcze na stepach po zakończeniu II Wojny Światowej.

Strategiczna doktryna nomadów, doprowadzona do perfekcji przez Czyngis-chana, długo święciła triumfy. Rozgramiano wojska ruskie, polskie, austriackie, węgierskie, czeskie, serbskie i połowieckie. Dlaczego zdobywcy nie podbili całego kontynentu? Dotarli przecież do Adriatyku i Morza Północnego. Kwiat rycerstwa z Europy Wschodniej z Niemiec, Francji, Włoch, Flandrii, nawet z Hiszpanii, zasłał trupami pola bitew lub gnany w pętach na wschód, dzielił los chorozijskich i ruskich wojów o których potomkach żyjących w oazach Dżungarii, wspominali chińscy kronikarze. Oni też są zdania, że prawdziwym powodem zaniechania inwazji nie była śmierć następcy Czyngisa i przesłane razem z żałobnymi buńczukami wezwanie regentki Turakiny do stawienia się na kurultaju w Karakorum, ale brak danych wywiadowczych. Alpy nie stanowiły poważnej przeszkody.

Wielkie imperium rozpadło się wraz ze śmiercią założyciela na cztery, tylko nominalnie zależne od Wielkiego Chana ułusy. W trzech zachodnich: Dzuezego, Czatagaja i Hulagu prawie zanikł język mongolski. Ich władcy przyjęli islam i zaczęli szerzyć wiarę Mahometa. Podjęta w 1275 roku inwazja wysp japońskich nie powiodła się. Załadowaną na statki blisko półmilionową armię dysponującą ówczesnymi czołgami bojowymi — słoniami, tajfuny i burze rozproszyły po oceanie. Część rozbitków mogła dotrzeć nawet na przeciwległy kraniec Pacyfiku. Archeologowie badający kulturę Inków toczą spór, czy bazaltowa płytką z Flora Vista z piktograficznym napisem, z motywem słonia nie jest dowodem na pobyt Mongołów w Ameryce Południowej? Na dwa wieki przed Kolumbem?



Statua Czyngis Chana w Hohhot w Chinach

Garstka tybetańskich lamów — misjonarzy należących do zreformowanej przez Tsongkhapę sekty „żółtych czapek”, zaszczepiła wśród nomadów, dla których wojna i grabież stanowiły imperatyw istnienia, nową religię. Nawoływali do czystości, posiadali jedynie miseczkę, brzytwę, igłę i sitko, aby pijąc wodę nie połknąć przypadkiem żadnego żywego stworzenia. Wolno im było jeść tylko to, co sami uzebrali. Głosili, żeby osiągnąć zbawienie, należy uwolnić się od nienawiści i żądy — pogрузić się w nirwanie. Następne pokolenia krwiożerczych koczowników opuściły starych bogów. Zmarniały, szczęły. To, czego nie udało się osiągnąć budowniczym Wielkiego Muru — zabezpieczyć Chiny przed inwazjami rabusiów ze stepu — dokonało rozprzestrzenienie się lamaizmu.

Nie wszyscy o tym chcą pamiętać.

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-02-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9574) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9574>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl